

„HOHENZOLLERNOWIE CHCĄ ODSZKODOWAŃ... OD POLSKI!“

Pod takim tytułem zamieszcza „Trybuna Ludu“ 1958, nr 57, szereg informacji, z których cytujemy poniżej kilka:

„...Potomkowie osławionej dynastii Hohenzollernów, z których wywodzili się pruscy królowie i niemieccy cesarze, ogłosili się ni mniej ni więcej tylko ‘Anglikami’ z krwi i kości. A to w celu otrzymania od rządu polskiego ‘odszkodowań’ za mienie znajdujące się dziś na naszych Ziemiach Zachodnich.

„Kronprinze’ i ‘grossherzogi’ pruskie w pogoni za — ich zdaniem — łatwym sposobem uzupełnienia nadszarpniętych czasem kas rodowych, żądają, aby ich ‘pretensje’ zostały zaspokojone z tzw. funduszu odszkodowań, który rząd nasz przeznaczą w porozumieniu z władzami angielskimi na spłacenie roszczeń obywateli brytyjskich, za mienie, które przeszło na własność państwa polskiego w drodze nacjonalizacji...

...Taka masowość w ubieganiu się o obywatelstwo angielskie w całym określonym celu zaniepokoiła nie bez powodu pewne wpływowe koła Anglii.

W końcu 1957 r. poseł Edelman złożył nawet odpowiednią interpelację w Izbie Gmin. Stwierdził on, że żądania licznych arystokratów niemieckich uzyskania ‘odszkodowań’ od Polski, narażają na szwank interesy prawdziwych Anglików. Sekretarz stanu Harvey oficjalnie potwierdził, że ‘roszczenia’ Hohenzollernów sięgają wielu milionów funtów szterlingów. Zaspokojenie ‘pretensji’ arystokracji niemieckiej automatycznie niejako zmniejszyłoby kwoty przypadające na roszczenia Anglików, którzy ponieśli straty materialne w Polsce. (Im mniej petentów, tym wyższa kwota odszkodowania).

Tak właśnie argumentował znany londyński adwokat, reprezentujący interesy wielu angielskich petentów, Charles Rubens, w liście pełnym oburzenia zamieszczonym w dzienniku „Times”. Mecenas Rubens stwierdził ponadto, że uznanie prawa niemieckich rodów księżęcych do odszkodowań od Polski ‘byłoby niezwykle anomalią’, ponieważ większość z nich ‘w czasie ostatniej wojny podnosiła bez wahania broń przeciwko Anglii’, a także ‘była w okresie dwóch ostatnich wojen obywatelami wrogiego państwa, którego rząd odpowiedzialny jest za rozbięcie Polski’.

Do niedawna jeszcze nazwiska niemieckich księząt, którzy ubiegają się o ‘odszkodowania’, trzymane były w tajemnicy. Przedstawiciele tych rodów nie chcieli być pomówieni przez rewizjonistów w NRF o ‘sprzedawanie i podważanie prawa do ziem za Odrą i Nysą’. Taki np. Fryderyk książę Prus, syn następcy tronu niemieckiego, zapytany, czy należy do osób ubiegających się o ‘odszkodowanie’, oficjalnie oświadczył ‘mało się interesowałem tymi sprawami’. Podobnie deklamowali i inni.

W połowie lutego br. niemieccy arystokraci odsłonili już przyłbicę i jawnie zaczynają dochodzić ‘pretensji’...“ (a)

DWA GŁOSY O DOKUMENTACJI ZBRODNI HITLEROWSKICH W NRF

„Frankfurter Allgemeine Zeitung“ z dn. 5. 2. 1958, nr 30, ogłasza pod tytułem: „Dokumentacja” następującą wypowiedź Hansa Lipinsky’ego z Gottersdorf:

„W ciągu ostatnich lat ogłoszono w Niemczech szereg wydawnictw dokumentacyjnych o wydarzeniach w okresie hitlerowskim i o jego katastrofie. To jest objaw dobry, jak w ogóle należy powitać z uznaniem wszystko co służy temu, by okres ten bez względu na istniejące uczulenia przedstawić jako to, czym był w istocie: drogą naszego nieszczęśliwego narodu do piekła. Pod tym względem zrobiono z naszej strony raczej za mało niż za dużo. Wydaje mi się w każdym razie, iż są jeszcze pewne sprawy, które czekają na duchowe przetrwanie, że na przykład bezwzględny naszym zadaniem — jeśli najmniejsze choćby znaczenie przywiązujemy do dobrych stosunków z naszymi wschodnimi sąsiadami — jest dogłębnie zbadać owe